GLOBALNIE · OPINIA

WOLNOŚCIOWA PARTIA AUSTRII ZRADYKALIZOWAŁA SIĘ I WYGRAŁA WYBORY

Marcin Żyro · 2 października 2024

W nowym składzie liczącej 183 miejsca Rady Narodowej znajdzie się 57 deputowanych Wolnościowej Partii Austrii (FPÖ), która miała dotąd jedynie 31 parlamentarzystów.

Wolnościowa Partia Austrii pierwszy raz w swojej historii wygrała wybory parlamentarne. Osiągnęła swój największy sukces pod wodzą Heberta Kickla, będąc radykalna jak nigdy wcześniej. Najprawdopodobniej na „kanclerza ludowego" trzeba będzie jednak jeszcze poczekać.

W nowym składzie liczącej 183 miejsca Rady Narodowej znajdzie się 57 deputowanych Wolnościowej Partii Austrii (FPÖ), która miała dotąd jedynie 31 parlamentarzystów. Na drugim miejscu uplasowała się współrządząca krajem konserwatywna Austriacka Partia Ludowa (ÖVP), tracąc 19 miejsc w porównaniu do wyborów z 2019 roku. Najgorszy wynik w historii niepodległej Austrii uzyskała z kolei Socjaldemokratyczna Partia Austrii (SPÖ), która pierwszy raz będzie dopiero trzecią siłą polityczną kraju. Poza tym w parlamencie znajdą się przedstawiciele współrządzących dotąd Zielonych i liberalnej partii NEOS.

Odrodzenie

W ciągu pięciu lat wolnościowcy przebyli długą drogę od największego kryzysu w swojej historii do triumfu w austriackich wyborach. W 2019 roku FPÖ uzyskało zaledwie 16 proc. głosów, czyli o 10 pkt. proc. mniej niż zaledwie dwa lata wcześniej. Kilka miesięcy po wyborach było jeszcze gorzej, bo w sondażach poparcie dla narodowych konserwatystów spadło do poziomu zaledwie 10 proc.

Kryzys FPÖ był spowodowany skutkami afery na Ibizie. W maju 2019 roku, gdy ugrupowanie tworzyło jeszcze rząd z ÖVP, do mediów wyciekło nagranie z udziałem jego ówczesnego lidera i wicekanclerza Heinza-Christiana Strache. Podczas pobytu na hiszpańskiej wyspie miał on rozmawiać z rzekomą dziennikarką i córką rosyjskiego oligarchy Igora Makarowa. Strache twierdził, że w zamian za przejęcie popularnego dziennika „Kronen Zeitung" przez Makarowa i sfinansowanie kampanii FPÖ, partia może pomóc mu w uzyskaniu państwowych zamówień. W upublicznionym nagraniu rozmawiano również na temat innych nielegalnych praktyk związanych z funkcjonowaniem wolnościowców.

Afera doprowadziła do upadku rządu konserwatywnego kanclerza Sebastiana Kurza. Sama FPÖ pogrążyło się zaś w kryzysie, z którego nie zdołał wyciągnąć jej nowy przewodniczący Norbert Hofer, choć jeszcze w 2016 roku udało mu się osiągnąć historyczny wynik i wejść do drugiej tury wyborów prezydenckich w Austrii. Z tego powodu w połowie 2021 roku nowym przewodniczącym prawicy został wspomniany Kickl.

„Kanclerz ludowy"

Obecny lider wolnościowców doskonale pamięta pierwsze duże sukcesy ugrupowania, do którego należy od ponad trzech dekad. Kickl blisko ćwierć wieku temu pisał przemówienia ówczesnemu szefowi FPÖ, Jörgowi Haiderowi. Pełniąc funkcję specjalisty do spraw komunikacji i marketingu był jednym z twórców sukcesów partii, która w 1999 roku po raz pierwszy stała się drugą siłą polityczną Austrii. Należy w tym miejscu przypomnieć, że utworzenie w 2000 roku rządu przez FPÖ i ÖVP zakończyło się wielomiesięczną izolacją kraju na arenie europejskiej.

Przez całe lata Kickl pozostawał w cieniu dużo popularniejszych liderów narodowo-konserwatywnego ugrupowania. Odpowiadał przede wszystkim za rozwój jej zaplecza merytorycznego, a także za wspomniane strategie wyborcze. Po odejściu Haidera z FPÖ nie tylko pozostał w ugrupowaniu, ale także awansował na stanowisko sekretarza generalnego partii. W czasie rządów Strache był uważany za jego prawą rękę i za twórcę najbardziej kontrowersyjnych antyimigracyjnych oraz antyislamskich haseł użytych w jej kampaniach wyborczych. W gabinecie Kurza sprawował z kolei funkcję ministra spraw wewnętrznych.

> Wejście do rządu wyraźnie zwiększyło popularność i rozpoznawalność Kickla. Będąc szefem austriackiego resortu spraw wewnętrznych dał się poznać jako zwolennik twardej polityki wobec imigrantów i przestępców. Co prawda nie wszystkie jego propozycje zostały zaakceptowane przez konserwatywnego koalicjanta, ale zaczął przekonywać opinię publiczną do postulatu szybszej deportacji obcokrajowców odpowiedzialnych za przestępstwa oraz udało mu się zwiększyć uprawnienia policji.

Rozpad koalicji FPÖ i ÖVP spowodował, że Kickl nie mógł zrealizować większości swoich planów. Dwa lata po upadku rządu Kurza został natomiast wybrany jednogłośnie przewodniczącym wolnościowców. Objęcie tej funkcji było jasnym sygnałem świadczącym o radykalizacji nastrojów w ugrupowaniu. Poprzednik Kickla, czyli wspomniany Hofer, był bowiem zwolennikiem dużo bardziej umiarkowanego kursu. Hofer jeszcze jako kandydat na prezydenta starał się pozyskać tzw. wyborców wahadłowych, czyli najbardziej otwartych na zmianę swoich dotychczasowych preferencji wyborczych.

Tuż przed wygraną w wewnątrzpartyjnych wyborach Kickl pokazał, że nie należy do frakcji umiarkowanych polityków. Był więc jednym z głównych mówców podczas protestów przeciwko obostrzeniom związanym z pandemią koronawirusa, krytykując je jako zamach na wolność Austriaków. Odmawiał również noszenia maseczki w parlamencie i uważał COVID-19 za swoisty spisek Unii Europejskiej, która za pośrednictwem swojej polityki zdrowotnej zamierza zniewolić europejskie społeczeństwa. Bronił też kontrowersyjnych tez i symboli pojawiających się na demonstracjach przeciwko lockdownowi. Do dzisiaj jednym z punktów programu jego ugrupowania jest utworzenie specjalnego funduszu, mającego wypłacać rekompensaty osobom pokrzywdzonym przez wprowadzone wówczas ograniczenia.

W ubiegłym roku Kickl zaczął promować swoją kandydaturę na szefa austriackiego rządu, ogłaszając siebie „kanclerzem ludowym". Lider FPÖ uważa się za wyraziciela woli zwykłych Austriaków, zmęczonych dotychczasową klasą polityczną i oczekujących rozwiązania ich problemów zamiast zajmowania się kwe-

stiami ideologicznymi. W kuluarach często powtarzano zresztą, że z powodu swojej społecznej wrażliwości szefowi wolnościowców bliżej do socjaldemokratów, niż do liberalnych gospodarczo konserwatystów. Krytycy Kickla zarzucali mu z kolei, iż określenie „kanclerza ludowego" zostało zaczerpnięte z kampanii wyborczej Adolfa Hitlera.

Tożsamościowi wolnościowcy

FPÖ pod rządami swojego obecnego przewodniczącego krytykuje zideologizowanie państwa, jednak w porównaniu do wielu innych zachodnioeuropejskich partii prawicowych nie stara się jedynie przekonywać wyborców, że spory światopoglądowe należy zostawić na później. Kickl nawołuje do przeciwstawienia się lewicowo-liberalnym ideologiom, głównie poprzez ochronę dzieci przed indoktrynacją w szkołach. W programie narodowych konserwatystów znalazł się też postulat wpisania do konstytucji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. Innym rozwiązaniem proponowanym przez prawicę jest ograniczenie finansowania instytucji kulturalnych tradycyjnie zdominowanych przez lewicę.

> Powszechnie uważa się, że Kickl wyraźnie zradykalizował się w okolicach 2016 roku, gdy wziął udział w zorganizowanej w Linzu antyimigracyjnej konferencji „Obrońcy Europy". Jej organizatorami były austriackie i niemieckie środowiska tożsamościowe oraz nowoprawicowe, nawołujące od początku swojej działalności do przeciwstawienia się hegemonii kulturowej lewicy.

Spotkaniem „ekstremistów" od początku interesowały się media, a lokalne władze zleciły jego monitorowanie Federalnemu Urzędowi Ochrony Konstytucji i Zwalczania Terroryzmu. Było ono kłopotliwe nawet z punktu widzenia samego FPÖ, chociaż partia ma za sobą długą historię związków z radyklanymi grupami, zaś wśród jej najważniejszych założycieli znajdowali się byli SS-mani. Kickl nie przejmował się jednak potencjalnym wpływem swojej obecności na konferencji na kampanię Hofera, walczącego w tamtym czasie o urząd prezydenta. W swoim wystąpieniu ówczesny sekretarz generalny wolnościowców chwalił uczestników spotkania, mających występować przeciwko skorumpowanej klasie politycznej.

Ważną inspiracją dla Kickla są środowiska tożsamościowe, które zorganizowały kongres w Linzu. Identytaryści oficjalnie są ruchem zdelegalizowanym w Austrii, ale lider FPÖ nigdy się od nich nie odciął. Wręcz przeciwnie, lewicowe i liberalno-konserwatywne austriackie media wielokrotnie krytykowały go za wypowiedzi chwalące tożsamościowców jako „prawdziwą organizację pozarządową". Politycy narodowej prawicy w ostatnich latach wielokrotnie uczestniczyli w demonstracjach identytarystów, bo według Kickla polityka powinna być prowadzona również na ulicach.

Ruch tożsamościowy wywarł wpływ na wolnościowców w warstwie ideologicznej. To właśnie od niego Kickl przejął postulat reemigracji, czyli deportowania z Austrii osób mających pochodzenie imigracyjne. Głównym propagatorem tej idei jest lider austriackich identytarystów Martin Sellner, na którego kilka miesięcy temu nałożono zakaz wjazdu do Niemiec w związku z jego głośnym wystąpieniem w Poczdamie. Jesienią ubiegłego roku Sellner podczas spotkania z politykami Alternatywy dla Niemiec (AfD) i Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) postulował wspomnianą reemigrację, dlatego po ujawnieniu treści jego wystąpienia rozpoczęto dyskusję na temat delegalizacji AfD. O ile niemieckie ugrupowanie odcięło się od tego postulatu, o tyle stało się ono jednym z motywów przewodnich kampanii austriackich naro-

dowych konserwatystów.

„Kanclerz ludowy" czerpie z tożsamościowców nie tylko inspiracje organizacyjne i ideologiczne. Kickl już podczas kampanii wyborczej sprzed pięciu lat dostrzegł nie tylko siłę portali społecznościowych, ale także alternatywnego obiegu informacji. Szef FPÖ na ogół unika rozmów z mediami głównego nurtu, natomiast chętnie udziela wywiadów dla portali internetowych i magazynów związanych nawet z radykalnymi środowiskami. Niekiedy zarzucano mu wręcz promowanie mediów mających rzekomo rozpowszechniać „teorie spiskowe" dotyczące chociażby wspomnianego koronawirusa.

Nowa partia ludowa?

Austriackie media komentując wynik wyborów parlamentarnych zwracały uwagę na przepływy wyborców między konserwatystami i wolnościowcami. Zwycięstwo FPÖ było możliwe przede wszystkim dzięki głosom rozczarowanych zwolenników ÖVP. Sondaże przeprowadzone przy okazji głosowania pokazały, że miał miejsce największy w historii przepływ elektoratu pomiędzy oboma wymienionymi ugrupowaniami. Nie trzeba zresztą specjalnych badań opinii publicznej, bo świadczy o tym choćby liczba głosów straconych przez centroprawicę i zarazem pozyskanych przez narodową prawicę.

Z pewnością ÖVP zaszkodziło najbardziej współrządzenie z Zielonymi. W koalicji tworzącej gabinet lidera konserwatystów Karla Nehammera wielokrotnie dochodziło do tarć wynikających zazwyczaj z różnic ideologicznych. Symbolem nieporozumień między centroprawicą i zieloną lewicą była kwestia planów Unii Europejskiej dotyczących rekultywacji zasobów przyrodniczych. Minister z ramienia Zielonych zagłosowała w Brukseli za projektem, lekceważąc w ten sposób sprzeciw ze strony austriackiego kanclerza. Nieporadność ÖVP w sprawie obrony interesów rolników nie mogło umknąć uwadze elektoratowi partii, cieszącej się jak dotąd największym poparciem właśnie na obszarach wiejskich.

> Wolnościowcy przejmując elektorat konserwatystów cieszyli się największą popularnością wśród niemal wszystkich najważniejszych grup społecznych. Nieprzejednanymi zwolennikami centroprawicy okazali się być właściwie jedynie emeryci. FPÖ może z kolei pochwalić się dużym poparciem wśród młodych ludzi oraz robotników.

Dotychczas wśród elektoratu narodowych konserwatystów dominowali mężczyźni, jednak w tych wyborach byli oni również najpopularniejszą partią wśród kobiet. Ponadto zagłosowało na nich blisko 28 proc. osób poniżej 30. roku życia – dla porównania konserwatyści uzyskali 18 proc. głosów wśród najmłodszych wyborców, a socjaldemokraci 17 proc. FPÖ było natomiast zupełnie bezkonkurencyjne wśród klasy robotniczej. Zagłosowało na nią 33 proc. osób należących do tej grupy społecznej, podczas gdy na ÖVP 21 proc., a na SPÖ 19 proc. Pierwszy raz w historii wolnościowcy uzyskali więcej głosów na wsi niż w mieście, a jednocześnie triumfowali na obu tych obszarach.

Zarazem nie należy popadać w hurraoptymizm. Konserwatyści mimo licznych afer i nierozwiązanych problemów społecznych dalej cieszą się dużą popularnością, pod koniec kampanii wyborczej wyraźnie minimalizując swoją stratę do wolnościowców. Zapewne pomogła w tym zmiana retoryki na dużo mniej przychylną imigrantom. Poza tym idee FPÖ dalej nie przekonały większości Austriaków, a sam Kickl mimo poprowadzenia swojej partii do największego sukcesu w historii pozostaje politykiem wzbudzającym

największą niechęć wśród społeczeństwa.

Kompromis albo opozycja

Gównie z tego powodu trudno oczekiwać, aby szef narodowej prawicy rzeczywiście został kanclerzem Austrii. Wszystkie siły polityczne poza ÖVP wykluczają utworzenie koalicji rządowej z FPÖ, a centroprawica jest gotowa na rozmowy pod warunkiem, że Kickl nie będzie członkiem rządu. W tym kontekście najbardziej prawdopodobna wydaje się wielka koalicja konserwatystów, socjaldemokratów i liberałów.

Drugi najczęściej wskazywany scenariusz wymagałby usunięcia się w cień przez lidera wolnościowców. Oznaczałoby to powtórkę z historii, ponieważ dawny mentor Kickla z powodu wywoływanych przez siebie kontrowersji nie wszedł w ogóle do rządu z konserwatystami. Co więcej, Haider nie tylko nie znalazł się w gabinecie Wolfganga Schüssela, ale w 2000 roku oficjalnie zrezygnował z kierowania swoim ugrupowaniem, chcąc w ten sposób uspokoić międzynarodową opinię publiczną. Wydaje się, że obecny przewodniczący FPÖ jest dużo bardziej bezkompromisowy i nie pójdzie śladami jednego ze swoich poprzedników, który zgodził się na bycie słabszym partnerem mającego mniejsze poparcie ÖVP.

Być może dużo lepszą taktyką będzie przeczekanie kolejnego rządu. Gabinet Nehammera słabł z każdym miesiącem z powodu kłótni ÖVP z koalicyjnymi Zielonymi, a podobnie mogłoby zakończyć się współrządzenie z SPÖ i ewentualnie także z NEOS. Kickl pozostając w opozycji mógłby dalej budować poparcie dla swojego ugrupowania i przekonywać do jego programu coraz szerszy elektorat. Zwłaszcza, że determinacji mu nie brakuje.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=sSROKaCxqTc

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/wolnosciowa-partia-austrii-zradykalizowala-sie-i-wygrala-wybory/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć